Nr. 54 Kurytyba 1 Sierpnia 1931 Rok XII.

LUD

Jedyne pismo polskie w Brazylji wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Ksiądz Jan Pałka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8—11 godz. rano i 1—5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylji 10$000 z góry, 11$000 z dołu, półroczna 6$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2·50 dolary; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu": Curityba — Aven. Dr. Jaymo Reis 115
Adres dla listów: Curityba—Caixa Postal 155—Paraná, Brasil
Adres Telegraficzny: Lud Curityba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 5$000
Od 1 » » » » za każdy raz na stronie ogłoszeń $400
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 łam 3$000
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO" -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Piekarza—Kubisa. W Kiosku na ul. 15 de Novembro (róg ul. Fl. Peixoto). W kiosku przy ul. 1 Março 63 [róg 15 de Novembro]

Co przepowiada Polsce Ignacy Paderewski?

Ignacy Paderewski, wielki polski muzyk i pierwszy naczelny minister Odrodzonej Polski nie mogąc przybyć do Poznania, na uroczystość odsłonięcia pomnika prezydenta amerykańskiego Wilsona, pomimo, iż sam ten pomnik ofiarował Poznaniowi, myśli swe i wielkie nadzieje co do Polski, sławny nasz Rodak wyraził wobec przedstawicieli prasy polskiej przybyłej do Szwajcarji.

Oto co powiedział, w najważniejszych zdaniach:

— »Polska potrzebuje przedewszystkiem zgody wewnętrznej, spokoju, zaufania«.

— »Musi nastąpić zaufanie wzajemne rodaków do siebie, bo bez tego zaufania nie może być szczęścia w Ojczyźnie. Musi nastąpić również zaufanie obcych do Polski«.

— »Polska jest zdolna do rzeczy wielkich, stać ją na niemały wysiłek, ma do spełnienia ogromne zadania. Jej lud jest z gruntu pracowity, uczciwy, religijny, pragnie w spokoju pracować i budować swą przyszłość. Niema drugiego tak cierpliwego, skłonnego do największych ofiar i poświęcenia ludu, jak właśnie lud polski«.

A dalej:

— »Obecne położenie w Polsce jest niewątpliwie bardzo ciężkie, jest nawet cięższe, niż gdzieindziej. Niema wszakże takiego położenia, z któregoby człowiek dzielny i zaradny nie znalazł wyjścia«.

— »Trzeba tylko, ażeby wszyscy, na których barkach w pierwszym rzędzie spoczywa odpowiedzialność za losy tego kraju, uczynili ze swej strony wszystko, iżby w nim nastąpiła jedność, zgoda i zaufanie«.

— »Co najważniejsze, uważam, że skupić się winni wszyscy dzisiaj w Polsce przy kościele katolickim, z którym Polska jest tak ściśle, jak chyba żaden inny kraj, związana. Przez Kościół Polska narodziła się jako państwo... Dzięki Kościołowi odrodziła się silna i potężna«.

— »Wierzę w przyszłość wielką mego narodu. Dla tej przyszłości cierpiały przecież długie szeregi pokoleń, ginęli, co szlachetniejsi w narodzie«.

— »Wiem, że przezwycięży naród ten wszystkie przeszkody, wszystkie trudności na drodze żywota, że zbuduje on silną, potężną przyszłość, że Polska będzie, bo być musi, potężnem mocarstwem, bo zadania, które ma do spełnienia, taką właśnie przyszłość przed nią odsłonią«.

Takie to jest przekonanie i przepowiednia wielkiego Polaka, którego cały świat uważa za jednego z największych i najmądrzejszych ludzi na świecie — Polaka, który w imieniu Polski położył swój podpis na umowie wersalskiej sławnem złotem piórem, przechowywanem jako wielka pamiątka.

Jak się odbyło odsłonięcie pomnika Wilsona w Poznaniu

W Poznaniu dnia 4-go lipca odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika prezydenta Wilsona.

Z całej Polski zjechały się liczne delegacje. Bardzo tłumną była delegacja Polaków amerykańskich, złożona z przedstawicieli różnych organizacyj i osad. Na obszernym placu dokoła pomnika zebrał się olbrzymi tłum ludzi.

Tuż przed godz. 11-tą rano kardynał-prymas Hlond przybył, potem prezydent Mościcki w towarzystwie pani Wilson, entuzjastycznie witanej przez tłumy. Szwadron kawalerji eskortował ich wśród szpaleru tłumów, wznoszącego okrzyki na ich cześć.

Miejsca honorowe na trybunie zajęli: prezydent Mościcki, pani Wilson, kard. Hlond, ambasador Willys z żoną, ambasador Filipowicz.

Pierwszy przemówił prezydent miasta Ratajski. Wzmianki w jego mowie o Wilsonie, gościach amerykańskich i Paderewskim były owacyjnie przyjęte przez tłum.

PREZYDENT MOŚCICKI ODSŁANIA POMNIK

Potem prezydent Mościcki osobiście dokonał odsłonięcia pomnika. Kiedy zasłony spadły z pomnika, orkiestry odegrały narodowy hymn amerykański i polski a równocześnie kilkaset gołębi pocztowych zostało wypuszczonych, aby rozniosły po kraju wieść o odsłonięciu pomnika.

DEPESZA OD PREZYDENTA HOOWERA

Następnie ambasador Willys odczytał następującą depeszę od prezydenta Hoovera:

»Są okoliczności, które szczególnie wiążą mnie z dzisiejszą uroczystością. Miałem szczęście poznać dostojnego obywatela Polski, którego natchniony czyn stał się powodem tego zebrania. Miałem szczęście znać prezydenta Wilsona, któremu zostało przeznaczone odegrać rolę w historji Polski. Spiesząc Polsce z pomocą, prez. Wilson z pewnością pamiętał o innej burzliwej chwili w dziejach ludzkości, kiedy Kościuszko, Pułaski i inni polscy ochotnicy, przepłynąwszy ocean, wówczas o wiele niebezpieczniejszy i trudniejszy dla żeglugi, niż dzisiaj, pospieszyli do obdartych szeregów Washingtona walczyć za wolność Ameryki. Przez półtora wieku, jakie upłynęło od tego czasu, węzły łączące oba nasze narody wzmocniły się i pomnożyły. Dlatego to jest to szczególnie dla nas wzruszające, że taka ceremonja odbywa się w Polsce w rocznicę, która jest nam najdroższą w kalendarzu narodowym. W imieniu narodu Stanów Zjednoczonych i mojem własnem chcę dać wyraz jak głęboko oceniamy tak znamienny dowód pamięci, sympatji i przyjaźni«.

300 WIEŃCÓW ZŁOŻONO U POMNIKA

Przemawiał potem minister spraw zagranicznych Zaleski w imieniu rządu. Ostatnią mowę wygłosił po angielsku prof. Żółtowski z Uniwersytetu Poznańskiego.

Po mowach nastąpiło składanie wieńców u stóp pomnika. Pierwszy złożył prezydent Mościcki, potem ambasador Willys, minister Zaleski, wojewoda Raczyński, konsulowie Czecho-Słowacji, Francji, liczne delegacje z całej Polski i Stanów Zjednoczonych od miast amerykańskich i t. d.

Ogółem przeszło 300 wieńców złożono u stóp pomnika.

WYMIANA DEPESZ MIĘDZY PREZYDENTEM MOŚCICKIM A MISTRZEM I. PADEREWSKIM

Prezydent Mościcki i Paderewski wymienili telegramy z okazji uroczystości w Poznaniu. Telegram prezydenta brzmi:

»Uczestniczymy w przepięknem święcie które zawdzięczamy naszemu ukochanemu, wielkiemu Mistrzowi. Uroczystość ta nie jest jednak bez uczucia żalu z powodu nieobecności Pana. Proszę przyjąć wyrazy najgłębszej sympatji w wielkim smutku rodzinnym, który niepozwolił Panu przybyć do Polski«.

Paderewski odpowiedział:

»Czuję się wielce ucieszony tem, że Pan, Panie Prezydencie, zaszczyciłeś ceremonję w Poznaniu swą obecnością a jeszcze więcej, że byłeś tak dobry i zawiadomiłeś mnie osobiście o tem. Jestem serdecznie wdzięczny za życzliwe słowa i sympatję. Proszę przyjąć wyrazy mego najgłębszego szacunku«.

„Junta de Sanções" sądzi byłych prezydentów

P. AFFONSO CAMARGO SKAZANY NA 10 LAT UTRATY PRAW POLITYCZNYCH I ZAPŁACENIE TRZECH MILJONÓW MILREJSÓW

Telegramy z Rio de Janeiro donoszą, że »Junta de Sanções« zebrała się w komplecie i wydała wyrok w kilku bardzo ważnych procesach dotyczących gospodarki groszem publicznym przez urzędników upadłego rządu. Najpierw sądzono sprawę byłego prezydenta Juvenal Lamartine. Podprokurator Miguel Teixeira odczytał długi akt oskarżenia, dotyczący odpowiedzialności pieniężnej byłego prezydenta Juvenal'a Lamartine, wydatków na jego prywatne mieszkanie w Natal i przywłaszczenie pieniędzy ze skarbu Stanu; wniósł on podanie ażeby trybunał pozbawił p. Lamartine praw politycznych na 10 lat, oraz by skazał go na zwrócenie tych sum które były prezydent pobrał ze skarbu Stanu.

Minister Francisco Campos zażądał o przejrzenie procesu.

Następnie prokurator Temistocles odczytał sprawozdanie w sprawie »kangaceirów« i inne kwestje z czasów sprawowania rządów przez Juvenal'a Lamartine. Oskarżenie to na wniosek ministra Oswald Aranha zostało przesłane do osądzenia drogą zwykłego sądu. Również »Junta« rozpatrywała sprawę byłego sekretarza rządu pernambukańskiego p. Anibala Fernandeo'a, p. Arno Konder'a, i p. Matos Peixoto, byłego prezydenta Stanu Ceara.

Wreszcie »Junta de Sanções« rozpatrywała sprawę byłego prezydenta Stanu Parana p. Affonso Camargo, który oskarżony jest o wydanie weksli (promissorias) na sumę 3 miljonów milrejsów.

Prokurator zażądał, ażeby p. Affonso Camargo został skazany na pozbawienie praw politycznych na przeciąg 10 lat, niemożność spełniania urzędów publicznych, oraz na zwrócenie zabranych nieprawnie sum pieniędzy ze skarbu państwowego.

Sędziowie zatwierdzili wyrok.

Z Brazylji

PRZEZ 45 DNI HERWA POPŁYNIE DO ARGENTYNY.

Minister Spraw Zagranicznych, Dr. Afrania de Mello Franco donosi Ministerstwu Pracy Przemysłu i Handlu, że rząd argentyński zawiesił na dalsze 45 dni rozporządzenie wydane w dniu 13 kwietnia b. r. a ograniczające przywóz herwa matty z Brazylji i Paraguaju; zatem eksport herwy brazylijskiej będzie się dokonywał przez 45 dni bez ograniczeń.

MINISTER WOJNY UDAŁ SIĘ DO RIO GRANDE DO SUL.

Minister Wojny, generał Leite de Castro udał się w dniu 7-go b. m. do Porto Alegre i zabawi tam około miesiąca czasu ażeby zwiedzić placówki wojskowe.

P. Minister Wojny powróci z Rio Grande do Sul do Rio koleją i po drodze zatrzyma się w Florianopolis i Kurytybie.

BRAZYLIJSKIE PAPIERY WARTOŚCIOWE PODNIOSŁY SIĘ

Brazylijskie papiery wartościowe podniosły się na kursie po ogłoszeniu sprawozdania p. Otto Niemeyer'a o położeniu finansowem i gospodarczem Brazylji.

ROBOTNICY LINJI KOLEJOWEJ CAPIWARY I DRÓG BARRACÃO ZOSTANĄ WYPŁACENI

Minister Komunikacji polecił przedsięwziąść środki, ażeby robotnicy z linji kolejowej Capivary zostali wypłaceni. Podobnie, Ministertwo Skarbu stara się, ażeby wypłacić zarobki robotnikom pracującym na drodze Barracão w sumie 2.500 kontów.

AMNESTJA

Tymczasowy Rząd w krótkim czasie uchwali amnestję dla tych wszystkich, którzy brali udział w ostatnich rozruchach w Stanie Pernambuco.

Paraná

PROFESOR STOŁYHWO STWIERDZIŁ PODWYŻSZANIE SIĘ WZROSTU U EMIGRANTÓW POLSKICH W PARANIE

Przypominamy sobie wszyscy, że przeszłego roku bawił kilka tygodni w Paranie głośny uczony polski, p. Dr. Kazimierz Stołyhwo.

Pobyt swój w Paranie p. Profesor Stołyhwo wykorzystał na przeprowadzenie szeregu pomiarów wzrostu u kolonistów polskich w wielu kolonjach parańskich.

Zebrane materjały naukowe przez prof. Stołyhwę posłużyć miały na rozwiązanie pytania:

Czy u emigrantów polskich i ich potomków mieszkających w Paranie, klimat tutejszy, warunki pracy, odżywianie się i mieszkanie wywołują w ich organizmach jakieś zmiany, a jeźli wywołują, to jakie? dodatnie, czy ujemne?

Dotychczas były tylko przypuszczenia: jedni mówili, że dzie-

ci i wnuki zrodzone z emigrantów polskich w Brazylji są słabiej rozwinięte, inni znów twierdzili, że przeciwnie.

Obecnie p. prof. Stołyhwo na podstawie naukowych materjałów zebranych przez siebie, stwierdził, że wzrost u emigrantów polskich i ich potomków w Paranie podwyższa się. Obszerny odczyt w tej sprawie p. prof. Stołyhwo wygłosił w sali Naukowego Instytutu Emigracyjnego i Kolonjalnego w Warszawie pod tytułem »Podwyższanie się wzrostu u emigrantów polskich w Paranie i dziedziczenie tej cechy«.

OGŁOSZENIE

Magistrat miasta Lwowa zawiadamia interesowanych że przystępuje do wymiany przedwojennych obligacyi pożyczek miejskich na obligacje złotowe.

Celem przeprowadzenia wymiany należy zgłosić się w VII Oddziale Izby obrachunkowej miejskiej (Ratusz, I. p... drzwi 53) i przedłożyć pierwotne obligacje wraz z talonami względnie przesłać je Głównej Kasie miejskiej, która po przeprowadzeniu wymiany zwróci nowe obligacje właścicielom za pośrednictwem poczty.

Konsulat R. P. w Kurytybie podaje powyższe do wiadomości osób zainteresowanych. Za Konsula R. P. Jan Wiktor Król sekretarz - Kierownik a. i.

CANDIDO DO ABREU — DYSTRYKTEM SĄDOWYM

W miejscowości Candido do Abreu został uroczyście utworzony w dniu 25-go b. m. dystrykt sądowy.

——

— Główny dyrektor Urzędów pocztowych zniósł agencję pocztową w miejscowości Serrinha, a natomiast utworzył nową agencję pocztową w miejscowości Ingá w municypjum Cambará,

— W Paranie panuje ostre zimno. Wczoraj rano na drodze Gracioza w pobliżu 31 kilom. padał śnieg.

KURYTYBA

POŻEGNANIE I ODJAZD DR. SZYMAŃSKIEGO

Rektor Uniwersytetu Parańskiego i profesorowie Wydziału Medycznego wydali, dnia 23 lipca b. r., na cześć odjeżdżającego do Polski byłego Marszałka Szymańskiego śniadanie w Grand Hotelu.

P. Dr. Szymański odjechał z Kurytyby pociągiem do Paranaguá ubiegłej niedzieli rano, żegnany na stacji przez grono ludzi z Polonji Kurytybskiej.

PRZYJAZD RADCY EMIGRACYJNEGO P. MICHAŁA PANKIEWICZA.

Dziś wieczorem (sobota) ma przybyć do Kurytyba p. Michał Pankiewicz, Radca Emigracyjny.

STOLICA PARANY OTRZYMA 20 NOWYCH WAGONÓW TRAMWAJOWYCH.

Na amerykańskim statku »West Selene«, który w tych dniach zawinie do portu Paranaguà, znajduje się transport 20 wagonów tramwajowych firmy Companhia Força e Luz do Parana przeznaczonych dla Kurytyby.

MANIFESTACJE NA CZEŚĆ INTERWENTORA TOURINHO.

Dziś o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się na Placu Tiradentes wielka manifestacja i pochód na znak solidarności społeczeństwa z Interwentorem Stanu, Generałem Mario Tourinho.

São Paulo

W STANIE S. PAULO MAJĄ OSIEDLIĆ SIĘ EMIGRANCI Z GDAŃSKA.

Minister Spraw Zagranicznych Brazylji powiadomił ministra Pracy, że w Gdańsku założyło się towarzystwo, które zamierza osiedlać w Stanie São Paulo emigrantów z Wolnego Miasta Gdańsk. Towarzystwo to przeznacza poważny kapitał na zakupno terenów, gdzie wychodźcy będą mogli hodować bydło i oddawać się uprawie ziemi.

MRÓZ NISZCZY PLANTACJE KAWY.

Fala mrozu która nawiedziła południowe Stany Brazylji dosięgła także S. Paulo. Właściciele plantacyj kawowych obawiają się, że mróz zniszczy im krzaki kawowe.

Rio Grande do Sul

ŚNIEG PADA.

Z Porto Alegre donoszą, że w ostatnich dniach panuje tam przenikliwe zimno, a nawet w północnych okolicach Stanu spadł gruby śnieg.

Parà

INDJANIE NAPADAJĄ NA KOLONISTÓW.

Z miasta Maraba donoszą, że indjanie napadli na miejscowość Abtera położoną niedaleko Alcobasa łupiąc i rabując dobytek mieszkańców; w walce z indjanami zginęło dwóch kolonistów jedna kobieta i dziewczyna.

Również w miejscowości Gameleira w municypjum Conceigão do Araguaré indjanie ze szczepu Cayapós napadli na mieszkańców i zabili 7 osób i 5 dzieci.

Indjanie oskalpowali głowy zabitych osób.

ISKIERKI

— W Warszawie popełniła samobójstwo przez zażycie trucizny Dr. Eugenja Lewicka, instruktorka gimnastyki i słynna z tego, że uchodziła za jedną z najpiękniejszych kobiet w Polsce.

— W ciągu miesiąca lipca wyjechało z Polski do Argentyny 100 osób bez wezwań.

— W Paryżu, p. prof Seweryn Maciszewski, wygłosił odczyt o emigracji polskiej w Brazylji.

— W dzielnicy żydowskiej w Salonikach (Grecja) żydzi napadli na grupę chrześcijan. Podczas walki 20 osób zostało rannych. Porządek przywróciła policja.

— W Nowym Jorku zmarło znowu 15 osób wskutek porażenia słonecznego.

— Ojciec Święty Pius XI-ty przyjął na uroczystej audjencji 40 Polaków, przybyłych do Rzymu ze Stanów Zjednoczonych. Po przyjęciu hołdu od pielgrzymki polskiej, Ojciec Święty udzielił wszystkim apostolskiego błogosławieństwa.

— W Jankowicach Kościelnych, pow. Sandomierskiego, spłonął od uderzenia piorunu modrzewiowy kościółek, wybudowany około r. 1670. Kościółek ten był jednym z najciekawszych zabytków starych kościółków w Polsce.

Telegramy

— Z Warszawy donoszą że jeden samolot sowiecki latając ponad terytorjum polskiem, gdy został spostrzeżony przez władze polskie, rozpoczął strzelać do straży pogranicznej.

Władze polskie wniosły protest do rządu sowieckiego z powodu pogwałcenia praw międzynarodowych.

— Pod Dęblinem w czasie ćwiczeń lotniczych zderzyły się dwa samoloty w powietrzu wskutek czego nastąpiła eksplozja; w katastrofie tej zginęło trzech lotników i jeden został ranny; w chwilę później wydarzył się nowy nieszczęśliwy wypadek w którym postradał życie jeden lotnik.

— W Chile upadła dyktatura Ibaneza.

— W Chinach powódź zalała około 4000 domów, w katastrofie zginęło około 500 osób.

— W północnej Ameryce w Stanach: Nebraska i Yoma-Dukata, ogromne chmury szarańczy zniszczyły plony na polach.

UKARANA PRÓBA SOWIECKIEGO BEZBOŻNIKA

Podczas nabożeństwa w kościele katolickim w Morella w Meksyku, wkroczył jakiś osobnik, który po chwili dostał się na ambonę.

Osobnik ten zaczął przemawiać w sposób obrażający uczucia religijne, wierzących katolików. Rzucono się natychmiast na ambonę, z której draba ściągnięto i powieszono na żelaznym kinkiecie w pobliżu wrót kościoła, zanim kapłan zdołał przeszkodzić samosądowi.

OFIARY

na kościół Św. Wincentego a Paulo w Kurytybie.

Ks. Wiktor Dewor 100$000, Jan Szlichta z Kurytyby 10$000, P. F. 50$000, Józef Kudławiec z Thomaz Coelho 10$000.

Ochotnym Ofiarodawcom przesyłamy »Bóg zapłać«. X. L Bronny.

„Emigrant Polski"

We Lwowie rozpoczęło ponownie wychodzić pismo »Emigrant Polski« poświęcone sprawom polskiej emigracji, reemigracji i osadnictwa oraz społecznej i kulturalnej opieki nad rodakami na obczyźnie.

Do komitetu redakcyjnego wchodzą członkowie: Tow. »Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie«, »Polskiego Tow. Opieki nad ziomkami w Ameryce Południowej w Warszawie« i kilku innych, o podobnym charakterze, towarzystw.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. J. Przybyła—List z pieniądzmi otrzymaliśmy, dziękujemy.

— P. W. R. z Ponta Grossa—Korespondencje nadesłane zamieszczamy z zasady w »Ludzie« tylko wtedy, gdy pochodzą od naszych korespondentów lub prenumeratów.

— P. J. B. z Mafra. List przesłaliśmy do Patronatu Polskiego, którego adres jest: Rua Aquidabam 842, Curityba.

— P. J. Katechizm Religji Katolickiej (wydanie »Oświaty«) jest obecnie wyczerpany; nowy nakład już jest w druku.

— P. S. K. Słownik Polsko-Portugalski (2 tomy) może Pan nabyć w »Oświecie« C. P. 155, Curityba; znajdzie Pan tam i inne książki o których wspomina w liście.

— P. M. M. Książka »40 lat w służbie bociana« jeszcze nie nadeszła z Polski do »Oświaty«. Jak tylko nadejdzie wyślemy Panu natychmiast.

Wesoły kącik.

DOWCIPNY PRZEDSIĘBIORCA.

— Podobno kupiłeś sobie lot ziemi, tuż koło toru kolei żelaznej. — Czy myślisz zostać ogrodnikiem?

— E, nie, Poco?... Wpadłem na lepszy pomysł

— Ciekaw jestem, co za pomysł.

— Kupiłem małpę i przywiązałem ją do słupa na podwórku.

— Zwarjowałeś? Co to, ogród zoologiczny zakładasz?

— Broń Boże, tylko, rozumiesz, — jest taka rzecz..... Koło mojej parceli wciąż przejeżdżają pociągi, naładowane węglem. Prawie na każdym wagonie jedzie dozorca, a każdy taki dozorca chce trochę podraźnić się z małpą, więc w nią ciska kawałkami węgla... W ciągu tygodnia zbiera się na podwórzu parę centnarów węgla.

KURACJA

— Mój doktor radził mi, abym dużo jeździła konno, celem schudnięcia.

— No i jaki wynik?

— Ja nie schudłam, ale koń schudł.

Z ŻYCIA FAMILIJNEGO.

— Proszę mamy, czy to prawda, że nauczyciele są mądrzy?

— Prawda, kochanku.

— A dlaczego ten pan nauczyciel u nas abecadła nie umie!?

— Co ty pleciesz Stasiu?

— Jak mamusię kocham! Przecież wczoraj pokazał mi abecadło i pytał się, co to za litera?...

—0—

— Mamo, dlaczego pada deszcz? — Aby mogły róść kwiatki, — rzecze mama. — Ale, mamo dlaczego pada na ulicy?

TROSKLIWA WDOWA.

— Wykopcie tylko grób dla mego męża daleko od grobu stolarza Wiórki!

— A to dla czego?

— Bo on umarł na tyfus.

Nowy Wielki Słownik
POLSKO - PORTUGALSKI
(tom II)

opracowany przez ks. Józefa J. Górala, proboszcza w Abranches, **jest już ukończony**, liczy 800 stron, jest przeto znacznie obszerniejszy od tomu I-go. Wydrukowany na pięknym papierze, w silnej oprawie kosztuje 20$., Z przes. 21$

Zamówienia przyjmuje »OŚWIATA«, Curityba — Caixa postal 155.

PÓŁROCZNE ZEBRANIE ZWIĄZKU POLSKIEGO W KURYTYBIE

Zwołane na dzień 19 lipca r. b. półroczne Walne zebranie Zarządu Związku Polskiego w Kurytybie nie odbyło się z powodu obecności zbyt małej ilości członków.

Następne Zebranie odbędzie się bez względu na ilość członków w 2-gim terminie za dwa tygodnie t. j. 2-go Sierpnia r. b.

(-) W. Gr. Kowalski Sekretarz

POSZUKIWANIA.

Jest poszukiwana za pośrednictwem Konsulatu R. P. w São Paulo Helena Wilhelmina z Southeimów Pettermannowa i córka Herta Pettermanówna, które w roku 1930 zamieszkiwały w São Paulo.

Ktokolwiek mógłby o wymienionych udzielić bliższych informacji, względnie podać dokładny ich adres, zechce o tem zakomunikować wymienionemu wyżej Urzędowi.

Poszukuję p. **Alfonsa Hauser**. Ktokolwiek wiedziałby o adresie wymienionego niech łaskawie zawiadomi **A. B. — Hotel Röhrig** Rua São Francisco — **Curytyba**.

Dr. Sylvino P. de Araujo **VORONOFF** wynalazca brazylijskiego lekarstwa

Fluxo Sedatina

kobieta jest ocaloną.

Słynny ten lekarz brazylijski jak również uczony rosyjski wynalazł lekarstwo **FLUXO SEDATINA**

Pewna pani cierpiała na choroby kobiece a po zażyciu lekarstwa **Fluxo Sedatina** doznała w przeciągu dwóch godzin ulgę: organizm jej został uregulowany wszelkie bóle znikły na zawsze.

Fluxo Sedatina poleca się lekarzom i akuszerkom,

Fluxo Sedatina używa się po wszelkich szpitalach i po Domach Zdrowia w São Paulo i w Rio.

Fluxo Sedatina można nabyć w aptekach.

Na żądanie daje się porady przysyłając znaczki na list.

RIO — Rua Alz N. 105

Co pisze Balbina Włóczykijowa o różnych sprawach

(Dokończenie)

Ale przejdźmy do trzeciej sprawy, niemniej ważnej, bo dotyczącej szkoły. Czemu tak mało dzieci chodzi do szkoły? Bo brak pieniędzy! odpowiedzą mi rodzice. To nieprawda! Pieniądze są jeno na co innego, a na szkołę już nie starczy. Gdyby ci rodzice, którzy wykręcają się brakiem pieniędzy, naprawdę dbali o swoje dzieci i rzeczywiście starali się o ich wykształcenie, niewątpliwie znaleźliby też potrzebny na to pieniądz, ale oni nie chcą. Poprostu lekceważą sobie szkołę i wszelką naukę.

Znam rodzinę, która zabrała młodsze dzieci ze szkoły, bo niema pieniędzy. Ale na huczne wesele córki pieniądze się znalazły, bo to musi być. Inny wypadek: Matka zabiera dzieci ze szkoły, bo niema pieniędzy. Ale gdy starszy syn otrzymał zaproszenie na swata, pieniądze się znalazły, bo to musi być. Takich przykładów mogłabym przytoczyć całą furę. Bynajmniej nie przeczę, że czasy są ciężkie i o gotówkę trudno, ale parę milów na szkołę powinno się znaleść. Trzeba sobie odmówić innych rzeczy a dzieci do szkoły posłać, aby z nich wyrosły ludzie, a nie bydlątka o ludzkim wyglądzie, co ino łakonem umieją machać, kuję cyckać, pijunksy chrupać, no i ze szmyta pukać. Toć to dzicz gorsza od kabukrów. A kto temu winien? Rodzice!

Moi drodzy, starajcie się, aby was dzicy z nad rzeki Parany nie zawstydzili. Czytałam przecież niedawno, że zażądali oni między innemi szkół dla swych dzieci. Rozumieliście? Dzicy indjanie przekonali się o wartości szkoły, a wy tyle macie szkół, pod nosem poprostu, a z nich nie korzystacie. Owszem, wykorzystać, chcieliby niektórzy kosztem drugich, jak owa matka z sąsiedztwa mojego, co to posyłała córkę do szkoły Siostr, a dla syna uprosiła bezpłatną naukę. Gdy to osiągnęła, córkę zabrała, bo trzeba było za nią płacić, ale syna zostawiła, jako że za darmo miał chodzić. Co, niezła spekulacja? A jaka brudna! Mnie starej aż się w głowie pomieścić nie chciało, że istnieją ludzie, którzy do tego stopnia są chytrzy. Trudno, człowiek do końca życia zbiera doświadczenia, i to nieraz gorzkie i cierniste. Ale takie już życie!

Nie gniewajcie się, kochani rodacy, że tak prosto z mostu piszę o tych sprawach, ale trudno je w bawełnę owijać. Bądźcie przekonani, że tylko życzliwość dyktowała mi te słowa. Obym nigdy nie potrzebowała zrzędzić, bo to nie sprawia przyjemności.

Więc zostańcie z Bogiem i pamiętajcie o szkole! Pozdrawia was wszystkich jak najserdeczniej wasza szczera przyjaciółka

Balbina Włóczykijowa
kolonistka z pod Bryla Klary.

Chcecie mieć towary pierwszej jakości i tanie, to udajcie się do składu

Casa Universal
de
POGORZELSKI & SKOWRON
TEREZINA — Parana
Agenci pism polskich.

APTEKA „TIRADENTES“

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Kurytyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1054

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogeryjnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarji, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskie.

MÓWI SIĘ PO POLSKU.

Banco Allemão Transatlantico

CENTRÁLA: Deutsche Ueberseeische Bank, BERLIN.
Kapitał Rezerwowy 44.700,000 marek w złocie.

FILJE W BRAZYLJI:

CURITYBA — Rua Marechal Floriano 31-41 — Caixa postal N Telefon 154 - 5.

Rio de Janeiro — São Paulo — Santos — Bahia Porto Alegre

Filje: Chile, Uruguay, Peru, Hiszpanja

Korespondenci po większych miastach, tak w kraju jak i zagranicą

Bank pośredniczy w tranzakcjach pieniężnych.

Przekazy pieniężne tak listownie jak i telegraficzne do Polski, do Rosji i do innych krajów w każdej walucie.

Kupuje i sprzedaje waluty obce w milrejsach, dolarach, notach.

Przyjmuje pieniądze w depozyt na najkorzystniejszych warunkach. — Przy większych zleceniach zwracać się należy do Dyrekcji celem uzyskania specjalnych warunków.

Słynne lekarstwo HAEMATOGEN D-RA HOMELA

rozpowszechnione po całym swiecie już od 35 lat działa znakomicie przeciw: **Anemji, Sklerozie, Suchotom, Malarji — Neurastenji,** febrze, grypie, zupaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kobiecym, skrofułom, astenji i t. d.

lekarstwo

Haematogen D-RA HOMMELA

działa zawsze z zupełnym skutkiem.

Baczność!

Wszystko po cenach zniżonych

Książki do nabożeństwa — wielki wybór, co dopiero nadszedł z Europy! — Obrazy religijne, figury kościelne, kropielniczki, lichtarze i wszelkie inne towary dewocjonalne! Wszelkie przybory szkolne.

Drukarnia i introligatornia. — Fabryka pieczątek gumowych i metalowych.

C. E. SCHULZ & COMP.
Rua Barão do Serro Azul 66-22
CURITYBA — Paraná

Dla młynarzy

Dostarczmy różnej marki, **jedwabie** na celindry, **kamienie** tutejsze i Francuskie, wogóle całe instalacje do młynów, lub też częściowo.

Na żądanie wysyłamy ceny i plany budowy.

Sociedade Technica de Reprezentações
Rua Candido Lopes N° 66,
Caixa postal 299. — Curityba, Paraná

SZEWCY!

Jeżeli potrzebujecie dobrego a taniego materjału do wyrobu obuwia, to udajcie się do fabryki obuwia i przedmiotów artystycznie wyrabianych ze skór, a znajdziecie wybór cholewek i przyszwy na obuwie, obcasów, zelówek ćwieków, satyfitów, kołków i wogóle wszelkie materjały wchodzące w zakres szewstwa po cenach bardzo niskich.

JULIO O. KROEHNE
Rua André de Barros 52 dawniej Rua Misericordia.

Escola Pratica de Commercio

Matriz: **Rua 1-ro de Março 162,** Naprzeciw Banco Pelotense **Curityba.**

Kurs: **Buchalterja — Contador — Korespondencja — Daktlografja,** Korespondencja w francuskim i angielskim języku. W styczniu rozpoczynają się znowu nauki dla chłopców i dziewcząt tak w dzień jak i wieczorem.

APTEKA HUMANITARIA — DROGARIA
Rua Dr. Trajano Reis N 3 — **Curityba**

Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.

Recepty lekarskie załatwia się prędko i sumiennie.

Pierwszorzędny Polski Skład Artykułów Spożywczych Władysława Józefa Brzezińskiego

przy RUA IGNACIO LUSTOZA 41, róg RUA DUQUE de CAXIAS

Każdy chce kupić dobrze i tanio a zwłaszcza w czasie kryzysu. Otóż w moim składzie można kupić tanio i dobre artykuły spożywcze jak: **cukier, mąkę, ryż, ziemniaki,** otręby i dużo innych artykułów w ten zakres wchodzących. — Najrozmaitsze napoje krajowe i zagraniczne. — Narzędzia kuchenne stołowe; narzędzia do uprawy ogrodów.

Posiadam artykuły tylko w najlepszym gatunku i sprowadzam je bez pośredników za gotówkę i dlatego mogę sprzedawać je bardzo tanio. Proszę odwiedzić mój skład.

Władysław Józef Brzeziński.

Bank Francusko - Włoski dla Południowej Ameryki

Ulica 15 de Novembro — Róg 1-ro de Março

Curityba

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100 MILJONÓW
FUNDUSZ REZERWOWY Frs. 137 MILJONÓW

33 Filje w Brazylji, Francji, Argentynie, Urugwaju, Chilei Kolumbji. Korespondent oficjalny Skarbów francuskiego i włoskiego.

Załatwia wszelkie operacje Bankowe na najlepszych warunkach.

Podejmuje się przesyłek pieniężnych do Polski w złotych i w każdej innej walucie za pośrednictwem następujących banków:

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa.

Filje: Baranowicze, Będzin, Brześć n/ Bugiem, Częstochowa, Kalisz, Katowice, Kowel, Kraków, Łódź, Lublin, Lwów, Płock, Poznań, Równe, Sosnowiec, Wilno i Włocławek i korespondenci we wielu miastach polskich.

Bank Francusko - Polski, Paryż

Filje: Częstochowa, Gdańsk, Katowice, Łódź, Poznań i Warszawa.

„Chargeurs Reunis“ i „Sud Atlantique“

KOMPANJĄ OKRĘTOWĄ PODEJMUJE SIĘ SPRZEDAŻY BILETÓW BEZPOŚREDNIO DO KAŻDEGO MIASTA W POLSCE i odwrotnie bilety chamada z Polski do Brazylji.

JEDNOLITA TRZECIA KLASA.

Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylją i Argentyną.

Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególniej z POLSKI.

Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela

P. TEOFIL G. VIDAL
Curityba -- Rua 15 de Novembro 605
Paraná

padającym na drogę i na drzewa po drugiej stronie.

Melanja była bardzo wyczerpana; głowa jej w końcu osunęła się na ramię Dory, a oczy przymknął sen słodki.

Drzemała cicho, a wierna piastunka nie śmiała poruszyć się z obawy obudzenia pani swojej.

Nagle — drgnęła.

Na drodze leśnej dały się słyszeć kroki, zbliżające się ku domowi.

Dora, cała przemieniona w słuch, dosłyszała, że ktoś puka do drzwi.

Zaraz potem usłyszała, że gospodarz wyszedł i drzwi otworzył.

Kto też przychodzi tak późno? myślała z bijącem sercem.

Czy to spokojny podróżny, szukający noclegu, czy też prześladowca odkrył ich ślad?

Dreszcz trwogi zakrząsł nią przy tej myśli.

Natężyła słuch, ale pomimo głębokiej ciszy nie usłyszała wymówionego ani jednego słowa, tylko niewyraźne mruczenie, jakby powitanie, wypowiedziane przez gościa, albo gospodarza, potem ciężkie stąpanie dwóch mężczyzn, którzy weszli do zajezdnej izby — a potem znowu cisza.

Dora siedziała przez chwilę jak skamieniała.

Do uszu jej dochodzi szmer niewyraźny: widocznie gospodarz rozmawiał z gościem.

Kto, na Boga, mógł być tym późnym przybyszem?

Niepewność i nieświadomość doprowadzały Dorę do rozpaczy.

Podniosła się cichutko, oparłszy śpiącą Melanję w kąciku sofy.

Ale hrabina obudziła się, schwyciła Dorę za rękę i zapytała przestraszona:

— Co się stało, dokąd idziesz, Doro?

— Pst! — szepnęła Dora. Ktoś przyszedł właśnie.

— Boże wielki, kto, Jarke? — szepnęła Melanja przerażona.

— Nie wiem! — odszepnęła Dora. Ale też chcę się upewnić.

— O, na miłość boską, Doro, zostań! — błagała Melanja i uczepiła się ręki Dory. Jeżeli to rzeczywiście ten łotr, to nie powinnaś się pokazywać. Może gospodarz nie zdradzi, że tu jesteśmy!

— On też mnie nie zobaczy! — uspokoiła Dora wzruszoną hrabinę. Nie wiemy też, czy to on.., Gospodarz siedzi z nim w zajezdnej izbie i rozmawiają. Przysunę się do drzwi i podsłucham.

— Nie, nie, Doro! Nie chodź umieram z przerażenia!

— Tylko na chwilkę! — natychmiast powrócę, odparła stanowczo, uwalniając rękę z objęć Melanji i idąc do drzwi.

Hrabina została, prawie odchodząc od zmysłów z trwogi, a Dora bez szelestu odsunęła rygiel, uchyliła drzwi i wysunęła się do sieni.

Naprzeciwko znajdowały się drzwi zajezdnego pokoju; uwidoczniał je wązki promień światła, przedzierający się przez szczelinę.

Serce Dory waliło, jak młotem kiedy przyłożyła ucho do tej szczeliny, chcąc posłyszeć rozmowę.

Była to sytuacja podobna do tej w zamku, kiedy podsłuchując przy drzwiach mieszkania Jarków, usłyszała wyrok śmierci, wydany na siebie i hrabinę.

— Tak, widział pan wózek? — usłyszała mrukliwy głos gospodarza.

— A jakże, stoi na drodze, światło z okien pada na niego! — odpowiedział gość. Poznałem go od razu, to mój wózek. A gdzie wózek jest, tam i obie kobiety być muszą!

Był to głos Jarkego — Dora poznała go zaraz i pomimo, że przeczuwała, a nawet pewna była, że to on — mróz przerażenia ściął lodem krew w jej żyłach.

Nachyliła się i zajrzała przez dziurkę od klucza.

Zobaczyła wyraźnie barczystą postać Jarkego w świetle lampy stojącej na stole.

Stał, na pół tyłem obrócony do drzwi, przed gospodarzem, który siedział na krześle przy stole.

— No tak, obiedwie kobiety, które mi pan opisał, są tu — powiedział ostro — czegoż pan chcesz od nich?

Przed niemi wiła się droga i ginęła w oddali.

Nie było widać nawet rybackiej wioski.

Wszędzie piaski, bez jednego drzewa, bez krzaczka.

Z tej wysokości jednak zobaczyły las, zamykający równinę.

W niewielkiej odległości przed lasem majaczyły ciemne punkty, które Dora uważała za domy.

— Nie musi to być tak daleko ztąd — powiedziała. — W każdym razie zrobimy mądrze, zbaczając z tej drogi i jadąc w jaknajprostszym kierunku.

Melanja była tego samego zdania.

Piastunka pochwyciła lejce, i wózek wtoczył się na równinę.

Tu jednak wolniej posuwały się naprzód, bo wysoka i ostra trawa wplątywała się w koła, a odległość między niemi i owemi domami nie zdawała się wcale zmniejszać.

Kuc zaczął się męczyć i ustawać.

— Jakie to jednak zabawne! — zawołała nagle Dora. — Wieziemy z sobą całe gospodarstwo Jarków!

Oddała lejce Melanji i zaczęła szybko wyrzucać skrzynki i koszyki, napełniające wózek.

Wkrótce rozmaite przedmioty, na podobieństwo kamieni wiorstowych, znaczyły drogę, którą jechały kobiety.

Ciężaru sporo ubyło i można było jechać prędzej.

Po godzinie jazdy dziwny widok ukazał się oczom zbiegów.

Ciemne punkty, które wzięły za domy, była to niezliczona ilość pagórków, raczej kopców, uwieńczonych prostemi kamieniami.

Ustawione były w pewnym porządku, a w środku stały zawsze najwyższe, przenoszące głową resztę.

Były to starożytne mogiły, któremi równina była zasiana.

— Zawiodła nas nadzieja! — powiedziała Melanja. — Do lasu jednak pozostaje nie więcej nad kwadrans drogi. Jest nawet ślad kół od pagórków.

Ruszyły w obranym kierunku, bo z powrotem przez równinę nie mogły wracać.

Las miał ten sam charakter, co równina, monotonny i bez końca.

Godziny mijały, południe nadeszło, a nigdzie w koło śladu ludzkiej siedziby.

Kuc wlókł się z wysiłkiem, odwaga zaczęła je opuszczać.

Zmuszone były zatrzymać się dłużej i dać odpocząć kucowi.

— Co będzie, jeżeli Jarke pójdzie za śladem? — zapytała Melanja z trwogą, kiedy Dora wyprzęgła kuca i sprowadziła go w bok drogi, gdzie rosło pod dostatkiem soczystej trawy.

— Lękam się tego, że będzie nas gonił? — odparła Dora poważnie — Mamy jednak taką odległość za sobą, że ciężko mu to przyjdzie.

— Ach, Doro! Nie przeceniajmy naszego bezpieczeństwa! — napominała ją hrabina. — Drżę, na samą myśl, że człowiek ten mógłby nas złapać na tej pustyni, gdzie znikąd pomocy spodziewać się nie można. Nie zatrzymujmy się dłużej, niż tego wymaga konieczność!

Godzinę później kuc był zaprzężony i zapuściły się znowu w głębię lasu.

W wózku znalazły się zapasy, któremi Jarke przezornie zaopatrzył siebie i rodzinę na drogę, a które posłużyły teraz do zaspokojenia głodu uciekających.

Późno, po południu, ukazała się nareszcie na drodze samotna karczma, do której zajeżdżali tylko drwale i leśnicy, a od czasu do czasu jaki podróżny.

Obiedwie kobiety powitały dom ten z radością, pomimo, że wygląd jego wcale nie był zachęcający.

Okienka miał na pół ślepe, dach porośnięty mchem, a nad krzywemi drzwiami ledwie dający się dojrzeć szyld przedstawiał jelenia.

— Poprosimy tu o nocleg i zostaniemy do jutra rana — powiedziała Melanja, przypatrując się uważnie domostwu.

Zatrzymały konia, i Dora wysiadła pierwsza.

Weszła do domu, bo nikt się nie ukazywał.

Pies szczekał zajadle za jakiemiś drzwiami, kiedy piastunka weszła do sieni.

Zaraz też drzwi się otworzyły i na progu stanął mężczyzna, w średnim wieku, potężnie zbudowany.

Zwrócił na Dorę wzrok niezmiernie zdziwiony.

Brodata twarz jego miała ponury, niemiły wyraz.

Dora powiedziała mu swe żądania, a on za całą odpowiedź mruknął potakująco.

Sklep
Artykułów Spożywczych
Rocha Piekarza, Spółka Tomasz Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Mąkę Kostną

PRAÇA CORONEL ENEAS 30, RÓG SÃO FRANCISCO — CURITYBA

SKŁAD NASION JARZYN I DRZEWEK OWOCOWYCH
w składzie
SEMENTEIRA
Travessa Oliveira Bello Nr 33
A. H. & Cia

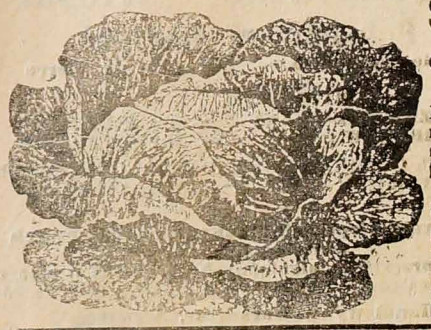

Drzewka owocowe najrozmaitszych gatunków sprzedaje po cenach bajecznie niskich.

Wyrabia bukiety i wianki, rysunki do ogrodów i parków. **Nasiona świeże i gwarantowane**; wysyłamy pocztą i koleją na całą Brazylję. — **Ceny niskie**

Casa deSaude „São Francisco"
DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA
DR. JORGE MEYER FILHO
Rua São Francisco N 25 — Curityba.

Specjalność: operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumathora x przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roetgena. — Diatermja. — Sztuczne ultra fioletowe, promienia słoneczne, Zystokopja i t. d. — Przyjmuje od godziny 10-ej do 11 pół od i 1—5

POLSKI HOTEL
HOTEL MARTINS
Właściciel: M. Jaruga
RUA RIACHUELO N. 114 — CURITYBA — Paraná —
Naprzeciw Pałacu Municypalnego róg Placu Dr. Gen. Marques
Caixa Postal 463 — Tel 989.

Kuchnia pierwszorzędna. — Urządzenie wspaniałe w modnym żelazo-betonowym pałacyku z wszelkiemi wygodami i hygjeną. 50 pokojów urządzonych z komfortem. — **Ceny przystępne.**

SPRZEDA SIĘ PLACE ogrodzone w różnej objętości w miejscowości **Juveve** obok Country Club i Villa dos Funcionarios. Swiatło, woda, kanalizacja, tramwaj na miejscu. Informacji udziela się przy **Rua 13 de Maio 108**

SKŁAD MEBLI
Firmy:
JAKÓB KOZIEŃ
RUA SÃO FRANCISCO 64

Sprzedaje się meble: szafy, krzesła, łóżka, kołyski, stoły, kredensy szafy, kuchenne, sofy, kanapki i t. p. powyżej wspomniane sprzęty wykonuje się na zamówienie. Ceny są bardzo niskie

Apteka Polska
Założona w roku 1877
JOÃO VIDAL NETO
Curityba—Rua Floriano 237—Telefon 319.

Wielki wybór w drogerjach. Produkty chemiczne. Lekarstwa nacjonalne i zagraniczne. Recepty załatwia się szybko z największą ostrożnością.

Konsultorjum: D-rów Moreira, Borges de Macedo, Pinheiro Lima i i t. d.

Najtańsza apteka w mieście. Załatwia się zamówienia w dzień i w nocy

Mówi się po polsku.

Apteka Tell
DROGARIA
Sigel Etzel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.

Vermicida Tell wróg robaków i glist
Farby Tell najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.
Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.

Recepty lekarskie załatwia się rzetelnie i susumiennie.

Nowo otwarty
PENSJONAT
Kuchnia Polska, wygodne pokoje, ceny przystępne
Rua Conselheiro Barradas 104 Curityba

Manikura dla Pań i Mężczyzn. Salon fryzjerski tylko dla Pań. Rua Aquidaban 150, róg Voluntarios da Patria.
CENY SĄ BARDZO NISKIE.

Farby BAYER
są najlepsze
do farbowania wszelkich materjałów

CARLOS LUHM — Rua Riachuelo 161 - CURITYBA

„A Vencedora"
Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.

Cukierki malanowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się że są najtańsze najlepsze w Kurytybie. **FRANCISZEK LACHOWSKI**
Curityba — Rua Cabral N 451 — Curityba

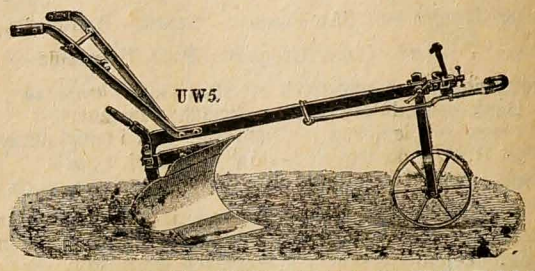

PŁUGI JAK WSZELKIE NARZĘDZIA ROLNICZE SPRZEDAJE PO CENACH BARDZO DOGODNYCH.

CASA METAL, José Hauer Junior
CURITYBA - Rua 15 de Novembro 220 Caixapostal 140

BALSAMO STA HELENA
Infallivel contra dôres.

leczy reumatyzm, bóle piersiowe, bóle zębów, uszu, newralji, kolki świeże rany i t. p.

Lekarstwa tego zażywa się przez nacieranie.

Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w »LUDZIE«

Wtedy Dora wyszła, pomogła Melanji wysiąść i wprowadziła ją do gościnnego pokoju.

Ten »gościnny pokój wyglądał pusto i odrażająco.

Dwa brudne, proste stoły i pół tuzina niezgrabnych krzeseł, stanowiły całe umeblowanie.

Na zakopconych ścianach wisiało parę obrazków zakurzonych, w zmatowanych złotych ramkach.

Melanja obejrzała się z nieufnością po izbie, w której, oprócz niej i Dory, nie było nikogo.

Mrukliwy gospodarz wyszedł, żeby zaprowadzić kuca do stajni.

Pies, który poprzednio ujadał zaciekle, leżał teraz pod stołem i nie zwracał na nie najmniejszej uwagi.

— O, jak tu smutno! — westchnęła żałośnie Melanja.

Podeszła do okna i przez zapylone szybki wyglądała na cichy las, a Dora tymczasem wyszła zniecierpliwiona, chcąc znaleść choć jedną ludzką twarz, oprócz ponurego gospodarza.

Po niejakim czasie wróciła.

— Dom cichy i ponury, jak grób! — zawołała wchodząc. — Znalazłam tylko starą na pół głuchą służącę wcale nie przyjemniejszą od jej pana i ledwie doprosiłam się, żeby nam dała przyzwoitszy, ludzki pokój. Jest tu obok.

Melanja poszła za Dorą przez sień do przeznaczonego dla nich mieszkania.

Był to pokój nie należący do zajazdu, i gospodarz z pewnością zrobił ofiarę, ustępując go; tak zwanego gościnnego pokoju z łóżkami nie było w jego domu.

Melanja wyczerpana osunęła się na sofę.

— Wolałabym uciec ztąd natychmiast i jechać dalej! — westchnęła. — Tak mi nie dobrze w tym domu, pod jednym dachem z tym chmurnym człowiekiem. Wzdrygam się na myśl spędzenia tu nocy!

— Ach, najdroższa pani, to mi najbardziej przypada do serca: natychmiastowy odjazd — odparła Dora — aledziś nie możemy. Kuc za bardzo zmęczony, a do najbliższej wsi jeszcze dwie mile, jak mi powiedziała służąca!

— O, gdyby to już był ranek! — zawołała Melanja. — Doro, ja umieram ze strachu! Ciągle mi przed oczami stoi Jarke. Czy gospodarz nas obroni? Boję się, że nic nam nie pomoże!

Zerwała się, przestraszona tą myślą, podbiegła do okna i wyjrzała.

Dora napróżno starała się ją uspokoić.

I ją też opanowało jakieś trwożne przeczucie.

— Dobrzeby było, gdybyśmy naszego gospodarza wtajemniczyły w tę sprawę — powiedziała po namyśle. — Skoro usłyszy straszną historję, miałby chyba serce z kamienia, gdyby odmówił pomocy mojej najdroższej, ukochanej pani. A kiedy on przyrzeknie nam swoją opiekę, niech sobie Jarke przychodzi, nie będziemy się miały czego obawiać.

— A jeżeli gospodarz nie uwierzy, Doro? — odparła Melanja.

— Dlaczego by miał nie uwierzyć? Przecież to, co mu opowiem, jest najczystszą prawdą!

— Spróbuj! — westchnęła Melanja smutnie.

Nim Dora zdążyła spełnić swój zamiar, przyszła służąca i przyniosła przekąskę.

Po spożyciu skąpego posiłku, udała się Dora do ogólnej izby, gdzie gospodarz siedział, milcząc przy oknie i patrzył w las ciemny.

Piastunka chciała wywiązać się z zadania bez żadnych omówień.

Opowiedziała przedewszystkim kto była jej pani, a potem, że uciekały przed prześladowaniem wrogów.

Mówiąc, szukała napróżno w ponurej twarzy gospodarza miększego wyrazu, jakiejś oznaki współczucia, zdradzającej dobre serce.

Siedział nieporuszony, słuchając z najwyższą obojętnością.

Nie okazał ani zdziwienia, ani przestrachu w trakcie opowiadania wzruszającej historji Melanji, którą Dora przedstawiła mu w szerokich zarysach.

Zaniepokojona obojętnością jego, zapytała wreszcie:

— Proszę, powiedzcie mi, czy pani moja może na was liczyć, gdyby ten łotr, o którym właśnie mówiłam, zjawił się tu przypadkiem?

Teraz gospodarz podniósł głowę, pochmurną twarz jego wykrzywił ironiczny uśmiech:

— Cóż znowu! Dajcież mi spokój! — odpowiedział krótko. — Co mnie obchodzą wasze historje? Przedewszystkiem nie wierzę ani słowa z waszego opowiadania!

— Co? Nie wierzycie? — jęknęła Dora, straciwszy prawie przytomność przy tej nieoczekiwanej odpowiedzi.

— Nie! Takie rzeczy nie dzieją się w naszych czasach! To coś innego musi być z tym człowiekiem, co was prześladuje, niż to, co opowiadacie!

— Ależ przysięgam na Boga, że to święta prawda! — zawołała Dora oburzona.

— Nie trudźcie się, nie trudźcie, nie należę do łatwowiernych! — odpowiedział gospodarz brutalnie. — Stara kobieta jesteście, wstyd wam tak kłamać!

— Co! nazywacie mnie kłamcą? zawołała Dora rozgniewana. Zapytajcie zię mojej pani, jeśli mi nie wierzycie!

— Ach — dosyć mam już waszego gadania!

— O, jeżeli nie chcecie zapewnić nam opieki, nie możemy ani chwili dłużej zostać w waszym domu! zawołała Dora. Wyjedziemy natychmiast!

— Wszystko mi jedno! mruknął gospodarz obojętnie. Nie zajedziecie daleko waszą nędzną szkapą i będziecie musiały nocować w lesie!

Dora ciężko westchnęła.

Ten człowiek ma rację: nie mogły dziś wyjechać.

— Zresztą — dodał gospodarz uspokajająco — możecie spać spokojnie. Póki będziecie w moim domu, nikt wam krzywdy nie wyrządzi.

Zrozpaczona twarz Dory rozjaśniała się odrazu.

— Nie wydacie nas temu potworowi, gdyby tu się zjawił, prawda? zapytała.

— Nie! Ale w dalsze wasze sprawy wcale nie chcę się mieszać.

Piastunka musiała zadowolnić się i tem oświadczeniem.

Poszła do Melanji i opowiedziała jej rozmowę swoją z ponurym gospodarzem.

Trwożne przeczucie ogarnęło serce Melanji.

Zaczęła płakać i szlochać.

— Ach, ten człowiek ma serce z kamienia! Boję się strasznie, że, jak Jarke przyjdzie, wyda mu nas i pozwoli zawlec z powrotem do zamku! Uchodźmy lepiej zaraz, Doro! Czas jeszcze, ratujmy się ucieczką!

— Swoją drogą musimy zostać tu na noc, najdroższa pani! odparła Dora ze smutkiem. Po namyśle widzę, że jeszcze jesteśmy pewniejsze tu, niż w lesie. Jeżeli Jarka goni nas, odnalazłszy ślad, któż obroni nas w lesie? Musiałybyśmy też zostawić kuca, bo dziś niezdolny jest do drogi. Z drugiej strony niewiadomo, czy Jarke aż tutaj zapędzi się za nami.

Melania z westchnieniem poddała się losowi.

— Pokładajmy nadzieję w Bogu! szepnęła. Ach, gdybyśmy tylko szczęśliwie wydostały się z tego lasu! Gdybyśmy już były w stolicy! Gdyby nam się też udało odnaleść drogiego mego brata! Pod jego opieką byłabym wolna od prześladowań wrogów!

Podeszła do okna i oczami łez pełnemi patrzyła na las, który tonął już w mroku wieczornym.

Serce jej pełne było bolaźni i tęsknoty, szeptała gorącą modlitwę do Boga.

— O, Boże miłosierny, nie opuszczaj mnie w niedoli! mówiła podnosząc ku niebu złożone ręce. Wyratowałeś mnie z grobu strasznego, strzegłeś w strasznej chorobie, wróciłeś mi rozum! Najlepszy Panie, ocal mnie! Pomóż mi uciec z rąk morderców!

Dora objęła ją ramionami i łagodnemi słowy zaczęła pocieszać:

— Nie moja najdroższa pani nie rozpaczaj! Bóg wszechmocny nas nie opuści, a zniweczy złe zamiary naszych wrogów!

— O, moja dobra Doro! szlochała hrabina wzruszona i uściskała wierną piastunkę. Tak, nie będę się skarżyć, odwagi teraz trzeba!

Pociągnęła Dorę na sofę i usiadła przy niej.

Siedziały długo, szepcząc między sobą.

Noc zapadła, ciemności świat ogarnęły, w pokoju było też ciemno, bo kobiety nie chciały zapalać lampy.

Nie odważyły się też położyć do łóżek, które im służąca przygotowała.

Czuwały, bo trwoga, napełniająca ich serca, nie dałaby im zasnąć.

Dora zaryglowała drzwi — i jakie takie bezpieczeństwo miały już zapewnione.

W domu panowała zupełna cisza.

Gospodarz nie musiał udać się na spoczynek, bo w zajezdnej izbie świeciło się jeszcze.

Kobiety poznały to po odblasku